

Zmienił ją strach przed imigrantami-muzułmanami

4 kwietnia 2024

Zachodnia Europa zniżenia się na gorsze i staje coraz bardziej niebezpieczna. Szczególnie dla kobiet. Niemiecka publicystka opisała zmianę jaka zaszła w jej kraju i w niej samej w ciągu ostatnich lat, w związku z napływem przybyszów, głównie z Afryki i Azji.

Nawet fanatycy Unii Europejskiej zaczynają przyznawać, że coś jest na rzeczy z tą przestępczością wśród imigrantów. Taki europoseł PO Janusz Lewandowski jest nawet tym zaskoczony, ale każdy normalny człowiek widział, co się dzieje już dużo wcześniej. Niemiecka publicystka Tanya Bekker opisała swoje doświadczenie i przemianę, jaką przeszły Niemcy w ostatnich latach. Niemcy to już nie jest bezpieczne miejsce dla kobiet. Artykuł przetłumaczył i streścił na portalu „X” publicysta i komentator Adam Gwiazda. Zadeedykował go nadwiślańskim feministkom. Czasem te same kobiety, które kilka lat temu krzyczały „Refugees welcome”, dzisiaj stają się ofiarami przybyszów. Poniżej pełny wpis Gwiazdy.

„Przestrzeń publiczna nie jest już bezpieczna dla nas, kobiet. Idąc wieczorem do kina, podróżując metrem lub idąc wieczorem na siłownię – my, kobiety, jesteśmy coraz częściej nękanie. [...] Zastanawiam się czasem dwa razy, czy lepiej nie zostać w sobotni wieczór w domu. Kiedy wychodzę, myślę, jak bezpiecznie wrócić do domu. W transporcie publicznym czuję się nieswojo, a nawet korzystając z Ubera nie zawsze można czuć się bezpiecznie, bo niektórzy kierowcy są agresywni lub chcą numer telefonu” – pisze Niemka.

„W niektórych kulturach podrzędna pozycja kobiet i ich ucisk jest normą. Kiedy kobiety są wielokrotnie napastowane, nękanie i wykorzystywane w przestrzeni publicznej, przyswajają sobie

komunikat, że ta „przestrzeń” nie jest przeznaczona dla nich. [...] Kobietom odmawia się prawa do samostanowienia: gdzie iść, co robić, jak się ubrać i co mówić. Dokładnie to dzieje się teraz na niemieckich ulicach. Dlatego po wyjściu z domu kobiety proszą o pomoc znajomych, przechodzą na drugą stronę ulicy lub dokładnie zastanawiają się, jak są ubrane – zachowania, które jeszcze dziesięć lat temu były w Niemczech wyjątkiem. Strach mnie zmienił. Nie korzystam z transportu publicznego wieczorami. Chociaż są tam kontrolerzy, to brakuje pracowników ochrony. Kamery monitoringu nie zapewniają kobiecie żadnej ochrony w przypadku napaści. Nawet gdy podróżuję metrem w ciągu dnia, myślę wcześniej, jak się ubrać, aby nie być nękaną. Mimo to często zaczepiają mnie nieznajomi, a „nie” rzadko jest respektowane. Zdarzało się, że wychodziłam z metra i szukałam taksówki. [...] Dziesięć lat temu nie myślałam, czy jestem ubrana w spódnice, czy nie. Dziś jest inaczej” – kontynuuje publicystka.

„Oto moja osobista strategia bezpiecznego poruszania się w przestrzeni publicznej: 1) wieczorem na ulicy trzymaj się blisko innych ludzi; 2) poproś rodzinę lub przyjaciół, aby po ciebie przyszli; 3) przyspiesz lub przejdź na drugą stronę ulicy, jeśli ktoś za tobą idzie; 4) unikaj korzystania z transportu publicznego wieczorem; 5) uprawiaj jogging tylko w dzień; 6) unikaj słabo oświetlonych miejsc wieczorem; 7) pilnuj szklanki z napojem (aby nikt niczego do niej nie dolał)” – doradza Tanya Bekker.

„Powoli, ale zdecydowanie zmierzamy w kierunku społeczeństwa, którego wartości nie są już naszymi wartościami, ale zbliżają się do wartości przywiezionych przez imigrantów, do systemów i światopoglądów, w których kobiety muszą stać się niewidzialne lub są postrzegane jako własność. Rozprzestrzenia się cicha epidemia, epidemia strachu przed przemocą. Strach ten jest wszechobecny i wpływa na codzienne życie wielu kobiet w Niemczech. Prowadzi do nowych zasad zachowania i strategii bezpiecznego poruszania się w przestrzeni publicznej. Kobiety

wycofują się lub żyją w ciągłym strachu. (...) Bezpieczeństwo nie może być luksusem. Bezpieczeństwo jest prawem człowieka” – podsumowuje Bekker.

Autorstwo: AW

Na podstawie: Nius.de, [Twitter.com](#)

Źródło: [NCzas.info](#)